Nr. 86 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Kraków, poniedziałek 18 kwietnia 1921 Rocznik XXX.

180 marek polskich miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 250 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Cena numeru 8 Mk
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej
Wychodzi codzień do godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza nonparelem 15 Mk. w nadesłanem 35 Mk. Głosy publiczne po 45 Mk za wiersz.

Pamiętajcie!

Cały świat przytłoczony jest jeszcze ruinami materyalnemi i moralnemi, jakie po sobie pozostawiła wielka wojna. Zmora powojenna ciąży także i na obozie socyalistycznym, który dotąd nie zdołał się jeszcze od niej wyzwolić. We wszystkich krajach rozłam w partyach socyalistycznych: znak to, że ogół proletaryatu nie rozpoznał jeszcze należycie owej wielkiej, jednoczącej drogi, mającej go wieźć poprzez obecny zamęt dziejowy w jasną przyszłość. Niemożliwe jest w takich warunkach odbudowanie Międzynarodówki; wszystkie usiłowania w tym kierunku zawiodły: zamiast jednej są obecnie cztery międzynarodówki, to znaczy: mniej niż żadna.

Ale w czasie gdy rzeczywistość jest tak niesprzyjająca urzeczywistnieniu ogólno-światowych dążeń socyalizmu, tem gorętszym płomieniem niechaj się w duszach naszych pali znicz idei!

Pamiętajcie, że idea nie da się zagrzebać w gruzach i przetrwa wszystkie przeciwności, aż wkońcu zatryumfuje!

Pamiętajcie, że nasza idea ma odrodzić i zbratać świat wbrew wszystkim jego upadkom, oporom!

Pamiętajcie, że najważniejszą rzeczą jest to, by ona w naszych własnych sercach nie wygasła. Trzymajmy się jej mocno, przygotowujmy, niczem nie dając się zrazić, grunt do jej urzeczywistnienia — a zdobędziemy dla niej świat:

Niechaj więc święto 1 maja stanie się w tym roku płomiennym wyrazem naszej tęsknoty do międzynarodowego zbratania ludów!

Pamiętajcie o naszem starem haśle: Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!

Naprzekór wszystkim potęgom, które nas rozdwajają, musi klasa robotnicza hasło to urzeczywistnić i przez to sama w sobie spotężnieć.

Pamiętajcie o tem!

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 17 kwietnia o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się w Krakowie w Teatrze Powszechnym przy ulicy Rajskiej

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1) Jaką konstytucyę uchwalono dla Polski?
2) Międzynarodówka współczesna (Sprawozdanie z kongresu).
3) Sprawa Górnego Śląska.

Referować będą posłowie socyalistyczni tow. K. Czapiński i Dr Emil Bobrowski

Towarzysze! Towarzyszki!

Konstytucya uchwalona! Konstytucya, to ramy naszej codziennej walki politycznej i społecznej.

Międzynarodówka się przebudowuje! Niedawno właśnie odbył się Zjazd międzynarodowy w Wiedniu.

Sprawa Górnego Śląska — to niemal kwestya życia dla Polski!

Zjawcie się masowo!

Poznajmy dokładnie te sprawy piekące!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.

Po ratyfikacyi traktatu ryskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Rząd wysłał w sobotę w południe depeszę iskrową pod adresem komisarza spraw zagranicznych Cziczerina, w której zawiadamia, że Sejm upoważnił Naczelnika państwa do ratyfikacyi traktatu pokojowego, zaś Naczelnik państwa traktat ten ratyfikował.

Moskwa. (PAT). Wszechrosyjski komitet wykonawczy na wczorajszem posiedzeniu ratyfikował traktat pokojowy z Polską i z republiką Dalekiego Wschodu.

Sprawa Górnego Śląska przed rozstrzygnięciem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

Briand zapowiada pomyślną decyzyę dla Polski

Z Paryża donoszą: Prezydent ministrów Briand wygłosił na posiedzeniu komisyi spraw zagran. przemówienie o zagadnieniach polityki zagranicznej. Briand wypowiedział się również w sprawie Górnego Śląska i zaznaczył, że **sprawa przynależności obszarów plebiscytowych będzie uregulowana w myśl postanowień traktatu pokojowego.** Decyzya co do nowej granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku będzie już **wkrótce powzięta.** Decyzya ta **zapadnie dla Polski pomyślnie,** ponieważ **przysądzi na rzecz Polski przynależność obszarów przemysłowych i górniczych,** a to zgodnie z większością głosów oddanych na tych obszarach za Polską.

Powrót generała Leronda

Bytom. (PAT) Generał Lerond oczekiwany jest dzisiaj w Opolu.

Składy broni

Bytom. (PAT) Nadzwyczajny sąd wojenny koalicyjny w Bytomiu skazał pewnego kupca niemieckiego na 5 lat więzienia za przechowywanie całego składu broni i amunicyi. Mianowicie przechowywał on 60 karabinów i 9 tysięcy naboi. Odkrycie to wskazuje, że ma się tu do czynienia z organizacyą wojskową.

Bytom. (PAT) Władze koalicyjne wykryły w lesie pod Bąkowem powiatu kluczborskiego niemiecki skład broni i amunicyi, konfiskując 40 karabinów, 3 karabiny maszynowe ciężkie, 7 karabinów maszynowych lekkich, 7000 naboi. 1000 pałek gumowych.

Zniesienie stanu oblężenia

Bytom. (PAT) Komisya międzysojusznicza w Opolu postanowiła znieść stan oblężenia z dniem 18 bm. w powiatach: Katowice miasto, Katowice wieś, Bytom miasto, Bytom wieś, Królewska Huta, Pszczyna i Rybnik.

Generał Lerond o linii granicznej

Paryż. (PAT) Generał Lerond przed odjazdem oświadczył sprawozdawcy „Excelsiora", że zdaniem jego ustanowienie nowej granicy niemiecko-polskiej na Górnym Śląsku **nie napotka na żadne poważniejsze polityczne albo gospodarcze trudności.**

O poprawę bytu emerytów państwowych

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z powodu niedalekich obrad sejmowych nad projektem ustawy emerytalnej dla funkcyonaryuszy państwowych wpłynął do kancelaryi Sejmu memoryał krakowskiego Związku emerytów państwowych, oraz Związku urzędników w Krakowie i Lwowie, w którym to memoryale stowarzyszenia te proszą, aby ustawę emerytalną zastosowano w całości do emerytów byłych państw zaborczych narodowości polskiej. Różnica między emerytem państwowym polskim i emerytem byłego państwa zaborczego jest ta, że gdy obecny emeryt przydzielony jest do klasy pierwszej i korzysta z pełni przywilejów emerytalnych, emeryci byli austryaccy lub rosyjscy otrzymują tylko 50% poborów. Memoryał przypomina, że obecni emeryci państwowi w Małopolsce mają w byłej Austryi uwięzione wielomilionowe fundusze emerytalne, zasilane przez dziesiątki lat wkładkami urzędników polskich. Rząd polski powinien wydobyć te fundusze, gdyż Polska jest państwem sukcesyjnem po Austro-Węgrzech.

Przeniesienie urzędów z Warszawy

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak słychać, rząd ma zamiar przenieść szereg biur ministeryalnych, niezwiązanych bezpośrednio ze swojemi centralami, do miast wojewódzkich. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie przeludnienie Warszawy, pozatem potrzeba zbliżenia pewnych biur do ich ognisk gospodarczych lub społecznych. Początek będzie zrobiony z urzędem naftowym, który przeniesiony zostaje do Lwowa.

Rokowania polsko-gdańskie

Gdańsk. (PAT). Rokowania polsko-gdańskie toczyły się od 11 do 15 bm. w Gdańsku, zaś w przyszłym tygodniu toczyć się będą w Warszawie.

Niema kompromisu z Czechami o Śląsk Cieszyński

Mor. Ostrawa. (PAT) Korespondent Polskiej agencyi telegraficznej otrzymał od członków polskiej delegacyi przy komisyi rozgraniczającej dla Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy informacye stwierdzające, że podawane przez pisma czeskie doniesienia o rzekomo gotowym już kompromisie tudzież o ściśle określonych żądaniach delegacyi polskiej, są **nieścisłe. Rokowania toczą się w dalszym ciągu. Delegacya polska wyda po zakończeniu rokowań oficyalny komunikat. Wobec tego wiadomości pochodzące ze źródeł czeskich należy przyjmować z rezerwą.**

Poseł czeski w Warszawie

Praga. (PAT) Czeskie biuro prasowe donosi: Upełnomocniony minister republiki czeskiej dla Warszawy Prokop Maksa wyjeżdża z końcem kwietnia w celu objęcia swojego stanowiska w Warszawie.

Walka o Górny Śląsk

Paryski „Temps“ o nocie niemieckiej

Niemiecką notę w sprawie górnośląskiej omawialiśmy już w „Naprzodzie“. Dziś chcemy podać opinię o niej wymienionego w nagłówku wpływowego dziennika paryskiego.

„Temps“ tak pisze o tej nocie:

„Rozwija ona dwa argumenty:

1) Niemcy utrzymują, że Górny Śląsk jest niepodzielny i że w konsekwencyi powinien być przydzielony w całości Rzeszy (gdyż suma wszystkich głosów niemieckich przewyższa sumę głosów polskich).

2) Niemcy utrzymują, że Polacy sfałszowali wynik głosowania, obiecując chłopom podział wielkich obszarów dworskich, a nadewszystko teroryzując wyborców niemieckich.

„Chociaż — zauważa „Temps“ — kwestye te już były obficie dyskutowane, wypada dokładnie rozważyć twierdzenia rządu niemieckiego. **Według ich wartości bowiem same Niemcy zapraszają nas do zmierzenia swych praw.**

Dla udowodnienia, iż Górny Śląsk jest niepodzielny, rząd niemiecki przywołuje — poza różnemi rozważaniami dodatkowemi i kruchemi — jedną racyę faktyczną i jedną racyę prawną.

Racya faktyczna polega na tem, że okręg przemysłowy i górniczy Górnego Śląska tworzy całość, której nie sposób rozczłonkowywać. Ale to nie dowodzi, że okręg o którym mowa, winno się przyznać Niemcom. Dowodzi to jedynie, że winno go się przyznać „en bloc“ jednemu z państw sąsiednich, a w tym wypadku Polska ma tytuły znacznie poważniejsze, niż niemieckie: okręg bowiem przemysłowo-kopalniany ukazuje się na mapie plebiscytowej pod postacią kraju polskiego z rozsianemi wysepkami niemieckiemi.

Racya faktyczna, którą wysuwa rząd niemiecki, zwraca się tedy przeciwko niemu.

Pozostaje racya prawna. Nota niemiecka, wysilając się na udowodnienie, że Górny Śląsk jest niepodzielny, prawi dalej w takiej formie: „Wszelkie rozwiązanie byłoby ponadto w sprzeczności z traktatem pokojowym, który wręcz odmiennie do dyspozycyi, dotyczącycn Szlezwiku (gdzie jak wiadomo odbywał się plebiscyt Dania contra Niemcy red. Nap.) nie przewiduje możności podziału.

Teza rządu niemieckiego jest więc następująca: Co do Szlezwiku traktat wersalski przewidywał podział, dla Śląska Górnego nie dopuszcza go. Zajrzyjmy do tekstów.

Po plebiscycie szlezwickim, oto, jak miała zostać ustaloną granica pomiędzy Danią a Niemcami:

Art. 110. Zanim zostanie ściśle wytknięta (sprecyzowaną) na terenie — linia graniczna zostanie ustaloną przez główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione na podstawie trasy, opartej na wyniku głosowania i zaproponowanej przez komisyę międzynarodową wraz z uwzględnieniem szczególnych warunków geograficznych i ekonomicznych miejscowości.

Po plebiscycie górnośląskim, jakże winna być ustalona granica Polski i Niemiec? Przeczytajmy aneks do artykułu 88 traktatu:

Par. 5. Po zamknięciu głosowania liczba głosów każdej gminy będzie zakomunikowaną głównym mocarstwom sprzymierzonym i zaprzyjaźnionym równocześnie z raportem szczegółowym o przebiegu głosowania i propozycyę trasy, która powinnaby zostać przyjętą, jako granica Niemiec na Śląsku Górnym, uwzględniając wolę ludności, jakoteż sytuacyę geograficzną i ekonomiczną miejscowości.

Jeżeli Niemcy uznają, że pierwszy z tych tekstów przewiduje podział Szlezwiku, jakże mogą utrzymywać, że drugi nie przewiduje podziału Górnego Śląska? Kontynuujemy. Skoro granica szlezwicka została wytknięta, co miało nastąpić? I co nastąpiło w rzeczywistości? Oto co stypuluje drugi ustęp artykułu 110.

Z tą chwilą rząd duński będzie mógł objąć powyższe terytorya za pośrednictwem cywilnych i wojskowych władz duńskich, a rząd niemiecki będzie mógł wprowadzić z powrotem aż do rzeczonej granicy władze cywilne i wojskowe, które był ewakuował.

A co stać się ma na Górnym Śląsku? Weźmy z powrotem aneks do artykułu 88.

Skoro tylko linia graniczna zostanie ustaloną przez główne mocarstwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione komisya zanotyfikuje władzom niemieckim, że powinny objąć z powrotem administracyę terytoryum, któreby uznane zostało za mające być niemieckiem. Wymienione władze powinny przystąpić do tego w ciągu miesiąca od daty notyfikacyi w sposób, przepisany przez komisyę.

W tym samym terminie i w sposób przepisany przez komisyę, rząd polski będzie musiał zaopatrzyć w administracyę terytoryum, któreby zostało uznane za mające być polskiem.

Skonfrontowawszy teksty na dowód, że traktat wersalski przewidywał podział Górnego Śląska tak samo, jak Szlezwiku, „Temps“ dodaje, że rząd niemiecki twierdzi przeciwnie w ten sposób, wskazując zarówno na miarę swej lojalności, jak wartość swoich praw.“

Następnie „Temps“ rozpatruje inne argumenty noty. Co do zarzutu, że plebiscyt został sfałszowany na korzyść Polaków, pismo to pisze: „Co do zarzutu, jakoby Polacy sfałszowali plebiscyt, obiecując podział gruntów wielkich posiadaczy ziemi [illegible] włościan, to obietnica taka wydaje się nam zupełnie uprawniona, pod warunkiem, że wywłaszczenie dokona się na drodze prawa i sprawiedliwości. Byłoby potwornością, gdyby mała [illegible] magnatów niemieckich, spadkobierców dawnych zdobywców wojennych, nadal [illegible] w swych rękach olbrzymie posiadłości, [illegible] szkodą włościan polskich, którzy tam u siebie uprawiają rolę. Jeżeli może być mowa o nadużyciach przy plebiscycie z 20 marca, to jedynie na niekorzyść Polaków, dzięki obecności wielkich posiadaczy ziemi — Niemców, wielkich fabrykantów — Niemców i inżynierów—Niemców. Gdy układano traktat wersalski, komisya aliancka dla wyznaczenia granic wschodnich zastanawiała się nad możliwością tego rodzaju nadużyć, a delegat angielski proponował nawet, aby usunięto z obszaru plebiscytowego przed głosowaniem Niemców, mogących dzięki swym wpływom, jako magnatów ziemskich, lub swemu stanowisku onieśmielać Polaków. Myśli tej nie dano posłuchu, niestety. Ale Niemcy już najmniej mają prawa do skarg“.

Wreszcie rozpatrując zarzut „teroru“ polskiego, „Temps“ stwierdza, że na 190 tys. zapisanych emigrantów — prawie wyłącznie Niemców — około 18k tys. wzięło udział w głosowaniu, że głosowało ogółem 98 proc. uprawnionych do głosowania, że n. p. Katowice gdzie Niemcy są w większości i gdzie wskutek tego Polacy mogliby okazać chęć do zamieszek, zakwestyonowano wszystkiego ze 20 głosów. „A więc? **Gdy rząd niemiecki mówi o rzekomym terorze polskim, to kpi sobie z Ententy“.**

Wobec ospałości naszego ministerstwa spraw zagr. dobrze, że czujność Niemców wyraziła się tym razem taką przesadą szalbierstwa argumentacyjnego, że zakrawa to na drwiny z Ententy.

LILI WOYNICZ

OLIWIA LATHAM

POWIEŚĆ Z NIEDAWNEJ PRZESZŁOŚCI

Z upoważnienia autorki przełożyła z angielskiego

Marya Kreczowska

18

— Ale jakże sobie dasz rady, nie znając języka tamtejszego?

— Znam go trochę; uczyłam się... A teraz muszę wejść i zawiadomić ojca...

— Jakto, o wszystkiem?

— Nie, o tem ani słowa; teraz im powiedzieć nie mogę. Tylko, że zostałam wezwana z Rosyi, by pielęgnować przyjaciela i muszę zaraz wyjechać. Oto adres dla depeszy. Bywaj zdrów, drogi Dicku, muszę wejść do ojca.

— Ja cię nie żegnam. Biegnę teraz na pociąg, a o dziewiątej wieczorem wpadnę jeszcze zająć się pakunkami i tem wszystkiem. Ja dobrze pakuję, jak wiesz... Ja...

Pochwycił jej rękę, ucałował nagle i odszedł, nie kończąc zdania.

ROZDZIAŁ III.

Oliwia wyszła z pociągu na platformę, rojącą się od ludzi. Pierwszem wrażeniem, jakie odebrała, było uczucie duszącego gorąca, przenikliwa, niezdrowa woń, tłum mężczyzn, biegających tam i napowrót i spełniających niezrozumiałe dla niej rozkazy, i dominująca obecność figury w błękitnym mundurze.

Gdy tak stała, zwracając się ze starannie wyuczonymi frazesami rosyjskimi do tragarzy, którzy mówili wszyscy razem, ozwał się tuż za nią głęboki głos pierwszy:

— Czy może panna Latham?

Wysoki mężczyzna o żółtawej brodzie wyciągnął do niej rękę.

— Jestem doktor Sławiński. Wołodya polecił mi, bym panią oczekiwał. Mogę prosić o bilet dla odebrania pakunków?

Czekała aż wyszli z obrębu stacyi, poczem zapytała:

— Jak z Wołodyą?

— Dziś temperatura bardzo wysoka, ale to może być podniecenie z powodu przyjazdu pani. Zapalenie dość ciężkie, lecz widziałem go już w gorszym stanie.

— Czy mieliście dozorczynię?

— Tak, ale jej nie znosił, więc ją wczoraj oddaliłem. Cieszę się, że pani przybyła.

— Nie wiedziałam, że pan bawi w Petersburgu.

— Przyjechałem wczoraj; nie mogłem wcześniej dostać paszportu. Na szczęście mam wuja, wysokiego urzędnika w ministerstwie przy departamencie dróg i kolei, więc od czasu do czasu dają mi pozwolenie wyjazdu na parę dni.

— Pan mieszka w jednem z fabrycznych miast polskich?

— Przed paru jeszcze miesiącami mieszkałem w Łodzi, lecz wydalili mnie, jako podejrzanego, ponieważ ruch socyalistyczny jest tam bardzo silny. W ostatnich czasach znów się trochę, mniej więcej, wałęsałem po świecie.

Mówił płynnie po angielsku, chociaż z silnym akcentem cudzoziemskim i przewlekłem, śpiewnem zabarwieniem, cechującem Litwinów. Był widocznie człowiekiem konserwatywnym, gdyż długie lata, spędzone w różnych okresach życia na „wałęsaniu się po świecie“ nie uleczyły go z polskiej właściwości akcentowania przedostatniej zgłoski wyrazów.

— Nie sądzę, by mu miało grozić bezpośrednie niebezpieczeństwo — dodał — lecz przez jakiś czas będzie potrzebował bardzo troskliwej opieki. Był strasznie wycieńczony jeszcze przed tem zapaleniem.

Przez chwilę mówili o chorobie pacyenta.

— Jak się tego nabawił?

— Z przeziębienia, jak zwykle. Tak trudno tego uniknąć w tym klimacie, a on jest nieostrożny, zwłaszcza w chwilach zgnębienia.

— Czy jest zgnębiony? To znaczy, więcej niż zwykle?

— Tak i przeżuwa znów umarłe rzeczy, o których lepiej byłoby zapomnieć. Dlatego właśnie pani mogłaby być tak bardzo pomocną, jeśli pani ma silne nerwy; pani należy do jego przyszłości. Pani chyba nie łatwo traci głowę, prawda?

— Dotąd mi się to jeszcze nie zdarzyło. Ale mogłoby się zdarzyć przy dostatecznej przyczynie.

Dr Sławiński utkwił spojrzenie w szerokich plecach furmana, zasłaniających dalszy widok. Po chwili rzekł:

— Przybyła pani do kraju, gdzie nigdy nie brak dostatecznej ku temu przyczyny. Na wszystko trzeba tu być każdej chwili przygotowanym. Nieprawdopodobne, a jednak zawsze możliwe. Staraj się pani pamiętać, że jedyna możliwość, by Wołodya kiedykolwiek odzyskał jakie takie zdrowie i nerwy, jest w rękach pani. A jeszcze jedno muszę pani powiedzieć. W tym kraju jest pani zawsze narażona na niespodzianki. Cokolwiek pani zobaczy, nie wolno płakać, ani tracić równowagi. Tutaj się to na nic zda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ameryka a Europa

Orędzie Hardinga

Dnia 12 bm. prezydent Stanów Zjednoczonych Harding wystosował pierwsze swe orędzie do kongresu. Prezydent największej w świecie republiki, z którego wyborem zmienił się też system rządów, przedstawia kongresowi kilka propozycyi, z których można wnioskować o przyszłym jego, a więc i Ameryki, stosunku do Europy. Harding proponuje rzeczy, dotyczące zarówno polityki wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Zostawiając pierwsze na boku jako bez wpływu na Europę, przypatrzmy się tym propozycyom, które mają regulować politykę Stanów Zjednoczonych wobec naszej części świata.

Prezydent, omawiając rezolucyę senatora Knoxa w sprawie przywrócenia stanu pokojowego z Niemcami i nie przyłączenia się do Ligi narodów, powiada: „Uchwała kongresu w sprawie osobnego pokoju nie śmie wytwarzać trudności przy wykonaniu sprawiedliwych reparacyi (tj. odszkodowań) i odbudowy, za którymi tęskni cała Europa. Nasze stanowisko wobec odpowiedzialności za wojnę i wobec konieczności sprawiedliwej reparacyi zostało już formalnie jak najpoważniej określone. Zgadzam się na przywrócenie stanu pokoju (z Niemcami), niemożliwem jednak jest ignorować dotychczas zawarte umowy. Byłoby rozsądniej przyjąć uznanie amerykańskich praw i interesów. Wobec tego, że stanowczo odrzuciliśmy Ligę narodów, przystąpimy do układów koniecznych dla uznania naszych praw".

Z powyższych słów można wyciągnąć następujące wnioski: Ameryka, jak zresztą zaznaczyła to odpowiedzi na notę niemiecką, przypisuje Niemcom wyłączną winę za wybuch wojny i logicznie żądają od nich wynagrodzenia szkód. Zgadzając się więc pod tym względem z Francyą i Anglią, ma Ameryka co do sposobu ściągnięcia tego odszkodowania zapatrywania i tym właśnie chce dać wyraz w drodze zapowiedzianych rokowań.

Różnica między Francyą i Anglią z jednej, a Ameryka z drugiej strony co do sposobu ściągnięcia odszkodowania jest zasadniczą i dotąd specyalny delegat francuski Viviani nie zdołał jej wyrównać. Wiadomo, że Francya i Anglia chcą zmusić Niemcy do zapłaty przez stosowanie sankcyi w dwóch kierunkach: 1) przez obsadzenie terenów nadreńskich, 2) przez nałożenie na eksport niemiecki opłaty w wysokości 50 procent, tj. połowy wartości eksportowanych towarów. Pierwszy sposób nie podlega w Ameryce zakwestyonowaniu: nie biorąc sama udziału w dalszej okupacyi, Ameryka pozostawia Francyi i Anglii pod tym względem wolną rękę. Inaczej zapatruje się Ameryka na 50 procent podatku od eksportu niemieckiego. Ameryka, jako kraj handlu i finansów, wie, że Niemcy, aby móc płacić, muszą doprowadzić swój eksport do największego napięcia, gdyż innego pokaźnego źródła dochodów nie mają. Jakże jednak mogą i zechcą pracować na eksport, wiedząc, że połowę wartości zabiorą wierzyciele, z którymi dotąd są w kontrowersyi co do wysokości długu?

Ameryka, która nie ma tyle powodów obawiać się konkurencyi niemieckiej co Anglia, a pozatem w Niemczech miałaby ogromnego odbiorcę swych surowców, uważają, że podcinanie eksportu niemieckiego pozbawi sojuszników możności otrzymania odszkodowania i dlatego nie aprobuje dotychczasowej metody sankcyi gospodarczych. To jest jedna „extratura" amerykańska. Druga — to już natury więcej zasadniczej i stanowi właśnie znamię polityki Hardinga, jako reprezentanta republikanów w przeciwstawieniu do polityki Wilsona, jako reprezentanta demokratów. Wilson, wyszedłszy z zapasów w Paryżu i Wersalu pobity przez Clemenceau'a i Lloyda George'a, co do swych słynnych 14 punktów, postarał się — wedle swego mniemania — o rewanż przez doprowadzenie do utworzenia Ligi narodów, która wedle jego pomysłu miała być klapą bezpieczeństwa na wszystkie możliwe w świecie zatargi. To właśnie jest sprzeczne z zasadą republikanów, którzy — wykluczając Europę od mięszania się do spraw amerykańskich — nie chcą poddać się ewentualnym osądom Ligi i nie chcą wogóle poddawać swej polityki pod ogólną kontrolę.

Na tym właśnie punkcie polega zasadnicza niechęć Ameryki do wiązania się z interesami politycznymi Europy. Mając skomplikowane i kryjące w sobie niebezpieczne zarodki interesa z Anglią (kwestya Mezopotamii i mandatów), z Japonią (kwestya wschodnio-azyatycka i wyspy Yap), Ameryka chce zostać panią swych decyzyj i nie poddać się orzeczeniu Ligi. Ameryka wychodzi zapewne z założenia, że jeżeli ona będzie się wtrącała do spraw Europy, to Europa zechce się wtrącać do spraw Ameryki i „zasada Monzoego" otrzymałaby dziurę. Poco zresztą Ameryce mięszać się do spraw europejskich, od których w niczem nie jest zawisłą, podczas gdy przeciwnie Europa pod wielu względami nie może się bez Ameryki obejść? Amerykanie — republikanie czy demokraci — są przedewszystkiem praktyczni; powiadają sobie, że wszelka spółka polityczna z Europą, jak wiedzą z doświadczenia, kończy się — guzem i dlatego nie chcą nastawiać swych pleców. Opływając we wszystko, daje Europie okruchy ze swego stołu i pozostawia ją zresztą własnemu losowi.

tf.

Sprawy kolejarskie

Nowy Sącz. Sprawa wypłaty emerytur i pensyi wdowich. Krakowska dyrekcya kolei państwowych w „Naprzodzie" Nr. 77 z 8 kwietnia informuje, że 7.000 czeków wysłanych pocztowej kasie oszczędności w Warszawie do wypłaty emerytur za kwiecień, zaginęły, i że z powodu zaginionych czeków pensye emerytom, wdowom i sierotom, po wygotowaniu duplikatów będą ze spóźnieniem wypłacone. Powyższy komunikat wskazuje jakie bezhołowie panuje w likwidowaniu płac emerytom, jeżeli pierwszy błąd pokrywa się drugim, a to: prócz spóźnionych czeków za kwiecień do wypłaty emerytur, nie są jeszcze wypłacone pensye emerytom za **marzec 1921 r.** i te zalegają do ostatniej chwili. Nadto zalegają płace wielu emerytom **wdowom i sierotom** jeszcze **za lata 1919 i 1920.** Jako autentyczny jaskrawy fakt mamy tu przed sobą notatkę wydaną Józefowi Blaszczakowi w dyrekcyi w Krakowie, że zaległe pobory jego emerytury za rok 1920 polecono wypłacić kasie stacyjnej w Nowym Sączu. Gdy tenże zażądał z poleconej mu notatki w kasie stacyjnej w Nowym Sączu wypłaty 175.90 mk. (do l. 9714 ex 1920 r.) odmówiono mu wypłaty i oddalono go z kwitkiem. Należy wyjaśnić, że J. Blaszczak przeszło pół roku reklamował zaległe pobory, aż w ministerstwie kolejowem w Warszawie, a gdy mając już wyreklamowane i polecony do wypłaty dowód w ręku i to ostatnie go zawiodło, bo do ostatniej chwili tej pensyi nieotrzymał. Prócz wyż wymienionego, zalegają wielu emerytum, wdowom i sierotom płace rent i pensyj, które ci biedacy uważają już za przepadłe, bo głos wołający na puszczy o ratunek biedaków, niema kto poprzeć. Jeszcze jeden ważny argument chcemy tu zaznaczyć z naciskiem, a to: Emerytom, wdowom i sierotom zabiera się w formie potrąceń z pensyj dość poważne kwoty, bez żadnego uprzedniego zawiadomienia na jakie cele. Wobec tego, że płace rent i emerytur, ustawą zagwarantowane jako nienaruszalne, nie należy w żadnym wypadku ukrócać tych poborów bez uprzedniego zawiadomienia emeryta, wdowy lub sieroty, bo taka samowola pozbawia odnośne istoty reklamacyj, które i tak są traktowane w urzędach likwidacyjnych jako głosy wołających na puszczy, ale mając dowody w ręku, łatwiej może się na takie powołać. Należałoby, aby władze najwyższe wglądnęły w te bezprawia i wydały stosowne zarządzenia.

PRZEGLĄD LITERACKI

Biblioteka Narodowa

(Ciąg dalszy).

Jak już wspomniałem, każdy niemal tom Biblioteki Narodowej ma jakąś specyalną zasługę, całość zaś w miarę rozwoju wyrasta stopniowo na skarbiec literatury polskiej od jej najdawniejszych początków aż po czasy dzisiejsze.

Jednę z najciekawszych części historyi polskiej Jana Długosza, pierwszego dziejopisarza polskiego, udostępniła szerszym kołom publiczności **„Bitwa grunwaldzka"**, wydana w doskonałem opracowaniu prof. **Jana Dąbrowskiego.**

Dokonany przez prof. **Aleksandra Brücknera** wybór wierszy **Wacława Potockiego** przekazał dzisiejszemu pokoleniu to wszystko, co z twórczości tego poety XVII wieku zasługuje na ocalenie od niepamięci, wstęp zaś prof. Brücknera do tego wyboru to wprost klasyczne arcydzieło portretu literackiego.

Oczywiście przeważa w Bibliotece Narodowej piśmiennictwo XIX stulecia, począwszy od **Kazimierza Brodzińskiego**, którego poezyę i prozę reprezentują tu dwa tomy: **„Wybór poezyj"** i rozprawa **„O klasyczności i romantyczności".** Oba tomy opracował znakomicie prof. **Aleksander Łucki**, specyalny badacz tego poety; uwydatnił on w pełnej mierze historyczne stanowisko Brodzińskiego jako poprzednika polskiej poezyi romantycznej.

„Dziady" **Adama Mickiewicza** opracował prof. **Józef Kallenbach** w dwóch tomach, z których pierwszy obejmuje **„Dziady Wileńskie"** (fragmenty części I, część II i IV), drugi zaś **„Dziady, część III".**

Główne znaczenie tych wydań polega na starannem opracowaniu tekstu, do którego w „Dziadach Wileńskich" dodał prof. Kallenbach w przypiskach waryanty z rękopiśmiennej kopii Czeczota, w trzeciej zaś części „Dziadów" niezwykle ciekawe waryanty z dwóch autografów Mickiewicza. Waryanty te cenne są już choćby tylko z powodu swojej pisowni, która umożliwia nam odtworzenie sobie kresowej dykcyi naszego największego wieszcza.

Mickiewicza **„Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego"** wydał prof. **Stanisław Pigoń** z bardzo dobrym wstępem historycznym, w którym nietylko badania pp. Kallenbacha, Manfreda Kridla i innych, lecz także swoje własne badania źródłowe zużytkował.

Tensam wydawca, specyalnie zajmujący się mesyanizmem, opracował także **„Wybór pism" Andrzeja Towiańskiego.** Ten mistyk, który tak przemożny wpływ wywierał na umysłowość Mickiewicza przez dość długi okres, znany był dotąd publiczności polskiej tylko z tego faktu, nie zaś ze swoich pism i nauk. Budzi on tymi czasy duże zainteresowanie, o którem świadczą aż dwa równoczesne wydania jego pism: prof. Pigonia w Bibliotece Narodowej i Andrzeja Boleskiego drukowane w Warszawie nakładem Mortkowicza. Mimo tych dwóch wydań i mimo wybornej monografii prof. Pigonia, stanowiącej wstęp do jego wydania, nie zdaje mi się możliwe wskrzeszenie Towiańskiego do nowego życia w naszym świecie umysłowym. To, co pisze prof. Maryan Zdziechowski w swej książce o „Wpływach rosyjskich na duszę polską", że rosyjskim mistykom wydaje się Towiański płytkim i nudnym, odnieśćby można nietylko do Rosyan. Jestem przekonany, że ogół czytelników polskich, zapoznawszy się teraz z jego pismami, dozna rozczarowania; znajdzie w nich bowiem nudziarstwo bez wyższego polotu myśli. Podnosi to wprawdzie prof. Pigoń, że Towiański nie miał talentu pisarskiego, a oddziaływał na ludzi tylko swym niezwykłym darem suggestyi osobistej. Ale w jego pismach uderza nietylko brak talentu pisarskiego, lecz także nadzwyczajne ubóstwo myśli, i gdyby nie wyjątkowo piękny ustęp o Beethovenie, świadczący o tem, że jednak w duszy tego dziwaka litewskiego tliły jakieś wyższe pierwiastki, możnaby po przeczytaniu jego pism dopiero zupełnie przestać rozumieć, jakim sposobem zdołał on uzyskać wpływ na tak potężny umysł Mickiewicza.

Do pogłębienia naszej znajomości epoki wielkiej poezyi romantycznej nieodzowne było wydobycie pism Towiańskiego z zapomnienia. Mają one dla nas duże znaczenie historyczno-literackie. Żeby jednak wypłynąć z nich miała jakaś żywa wartość dla umysłowości naszego czasu, to jest zgoła wykluczone. A jeśli futuryści ze „Skamandra" w swej równie krzykliwej, jak ubogiej w myśl polemice przeciw mądrym uwagom Karola Irzykowskiego powołują się gołosłownie na Towiańskiego, jako na swego patrona, to jest to jakieś osobliwe ni w pięć ni w dziewiętnaście i czyni niesmaczne wrażenie... blagi.

Juliusz Słowacki znalazł w Bibliotece Narodowej kilku wydawców. Zdałem już na tem miejscu sprawę z dawniej wydanych „Kordyana" i „Anhellego", opracowanych przez prof. Ujejskiego. **„Lillę Wenedę"** wydał prof. **Michał Janik**, którego wstęp ukazuje ścisły tej tragedyi związek z powstaniem listopadowem. Przedmowa prof. **Stanisława Turowskiego** do **„Księdza Marka"** daje wykończony obraz umysłowości Słowackiego w okresie towiańszczyzny.

Ale największą zasługę około Słowackiego położył w Bibliotece Narodowej prof. Kleiner.

(C. d. n.). **Emil Haecker.**

Mongolia przeciw Chinom

Uwaga rządu chińskiego ześrodkowana jest gorączkowo na przebieg wypadków w Mongolii — jak donosi korespondent pekiński „Times'a". Hutuchtu — czyli „żyjący Buddha" — ukoronowany został na króla mongolskiego, gdy ogłoszono niepodległość kraju. — Wojska mongolskie następnie, idąc na południe zajęły Ude, w pustyni Gobi, a w Kałganie, oddalonym o 130 km. drogi koleją od Pekinu w kierunku północnym, powstała panika z obawy przed wkroczeniem szeregów mongolskich. — Obawy okazały się jednak narazie płonne, albowiem Mongołowie nie przekroczyli granicy, usiłując tylko pozbyć się wojska chińskiego i przywrócić przyjazne stosunki zarówno polityczne jak i handlowe, zawarte na mocy konwencyi kiachetyńskiej, która przyznała Mongolii niepodległość praktyczną.

Żaden z „tuchunów" (gubernatorów wojskowych) chińskich nie chce użyć swoich sił w Mongolii, a rząd chiński. skrępowany wypadkami i położeniem finansowem, nie może nawet myśleć o operacyach wojskowych na większą skalę.

Major Dochray, agent Marconiego, który był w Urdze podczas ataku na miasto, podał ciekawe informacye korespondentowi „Times'a". Wojskiem mongolskiem dowodził baron Ungern, b. stronnik gen. Siemionowa, atamana kozaków transbajkalskich. Mongołowie wezwali go na pomoc przeciw Chińczykom, którzy zajęli Urgę w listopadzie 1919. Po pierwszym ataku w październiku r. z. — Chińczycy uwięzili „żyjącego Buddhę", który wszakże zdołał uciec. Urga zaś została odebrana w lutym.

Baron Ungern rozporządzał armią, złożoną z 500 Rosyan, 40 Japończyków — przeważnie oficerów — licznych Buryatów, oraz kilku tysięcy Mongołów. Chińczycy obchodzili się z ludnością po barbarzyńsku, rabowali i mordowali bez pamięci, a jakkolwiek Mongołowie w Urdze wiedzieli dobrze o przygotowanym ataku, Chińczycy byli nim zaskoczeni i około 2500 poległo od bomb i karabinów maszynowych. Wszyscy urzędnicy chińscy i resztka załogi uciekli na północ, a liczne szeregi zginęły skutkiem choroby głodu, ran i mrozu, albowiem odwrót w mroźną strefę północną był istnem męczeństwem.

Bar. Ungern niezwłocznie przywrócił porządek w Urdze, kazał rozstrzelać około 60 łupieżców i zaprowadził ścisłą karność, którą utrzymuje silną ręką. Mongołowie uważają go za swego wybawcę, z nieba przysłanego; został on mianowany naczelnym wodzem armii mongolskiej i otrzymał od „żyjącego Baddhu" pokaźną sumę w złocie jako nagrodę za oddane usługi.

Zamiary dalsze barona Ungerna osłonięte są tajemnicą, ale rząd chiński podejrzewa, że jest w porozumieniu z licznymi oficerami Siemionowa, którzy schronili się do Chin. Grono tych oficerów zaaresztowano w Pekinie. Bar. Ungern jest zaciętym wrogiem bolszewizmu i nie jest bynajmniej nieprawdopodobne, że zechce użyć Mongolię za podstawę swoich operacyi przeciw czerwonej armii. Rząd w Czycie nalega na Chiny, żeby się połączyły z bolszewikami we wspólnym ataku na bar. Ungerna, lecz wszelkie propozycye w tym względzie pozostały dotąd bezskuteczne.

Według ostatnich wiadomości stwierdzono półurzędownie, że dwie dywizye opuszczają Pekin, względnie Mugden i podążą wkrótce do Urgi przez Czallar. Celem tej wyprawy jest przedewszystkiem demonstracya przeciw Mongołom, jednakże o ile ci ostatni zadowolą się autonomią pod zwierzchnictwem Chin, do boju nie dojdzie.

Innemi słowy, Chiny zadowolą się powrotem do traktatu kiachetyńskiego z r. 1915, w którym Chiny zajmą miejsce Rosyi, nie chcą zaś mieć nic do czynienia z „bandytami", tworzącymi armię barona Ungerna. Rokowania muszą być prowadzone z Mongołami wyłącznie, a przeciw bandom bezprawnym na kresach Mongolii ma być przedsięwzięta akcya wojskowa. Po spełnieniu tych żądań Chiny gotowe są pozostawić Mongołom zarząd sprawami wewnętrznemi Mongolii.

Przegląd społeczny

Z ruchu robotników drzewnych

Strejk w fabryce „Strug" w Zakopanem zakończył się 11 kwietnia pełnem zwycięstwem strejkujących. Uzyskano 30% podwyżki, urlopy płatne, uregulowanie wypowiedzenia, 50% odszkodowania za czas strejku, ulepszenia pod względem hygienicznym, określenie kompetencyi pp. majstrów i t. d. Tak więc, co było niemożliwem w pierwszych dniach, po stracie ogromnej stało się możliwe. Czy nie należałoby lepiej obliczać? Dyrekcya odwoływała się z początku na wielkie (!) żądania 30%, motywując ich odrzucenie niemożnością produkcyi wobec wygórowanych cen swych wytworów, że nie może konkurować z innymi przedsiębiorcami w kraju i za granicą. Gdyby nawet tak było, nie możemy brać odpowiedzialności za obecne stosunki drożyźniane w Zakopanem, bo robotnik również w tej drożyźnie żyć musi, by módz produkować. Zresztą przy pertraktacyach wykazano, iż przyczyna leży w złej gospodarce. Wykazano, iż robotnik to, co mógłby zrobić w godzinie, robić musi o połowę dłużej z powodu braku technicznych ulepszeń. Czy wobec takiego stanu rzeczy nie należałoby się zastanowić, dlaczego rząd wydzierżawił fabrykę spekulantom, nie oddając ją dla użytku np. szkoły zawodowej? Czyż zapłata dzierżawy może państwu przynieść więcej korzyści, jak wykształcenie młodych sił roboczych?

Wadowice. W fabryce firmy „Skawa" wybu[chł] strejk, spowodowany nietaktem kierownika fa[]bryki p. Gemzy. Robotnicy żądali zupełnie sł[u]sznie, aby robotami kierował fachowy majster. Pan [] odpowiedzialny za wykończanie robót. Pan [] nie stolarz, wtrąca się w czasie roboty do r[o]botników i ci słusznie zażądali, aby kierowni[k] fachowy odbierał roboty. Akcyonaryusze, na czele których stoi p. mecenas Wodzinowski, sta[]nęli po stronie p. Gemzy i fabryka została za[]mknięta, a robotnicy odebrali książki. Wzywa[]my wszystkich stolarzy, aby pracy absolutnie w tej fabryce nie przyjmowali.

Kraków. Zwracamy się do DOG w Krakowie z zapytaniem, jakiem prawem firma p. Adam[]ski w Dębnikach, Różanna 6, zyskała do robót stolarskich 3 żołnierzy, którzy pracują i zajmują miejsce robotników stolarskich, z których wielu zdemobilizowanych chodzi bez pracy. Apelujemy do odpowiedzialnych czynników, aby położyli kres temu nadużyciu, żeby wojskowość użyczała kapitalistom prywatnym żołnierzy, kosztem pań[]stwa utrzymywanych.

Towarzysze stolarscy w Polsce! Wobec niezawar[]cia umowy w Krakowie, wzywamy was do omi[]jania Krakowa, ponieważ firmy krakowskie o[]głaszają inseraty w pismach poszukując robot[]ników, należy bezwarunkowo pracy w Krako[]wie nie podejmować aż do odwołania.

Walne zgromadzenie członkiń organizacyi za[]wodowej krawczyń w Krakowie odbyło się 1[] kwietnia. Sprawozdanie z działalności zarządu i kasowe złożył w zastępstwie tow. Pleszar. Po o[]świadczeniu członka komisyi rewizyjnej central[]nego zarządu stwierdzającem porządek w ra[]chunkach grupowych zgromadzeni przyjęli spra[]wozdanie do wiadomości wyrażając ustępujące[]mu zarządowi jakoteż kasyerowi zaufanie. Spra[]wy organizacyjne omówił tow. Paszta, wska[zu]jąc potrzebę silnej i sprężystej organizacyi kla[]sowej, jako jedynej i najpewniejszej broni prze[]ciw zamachom fabrykantów na prawa robotni[]cze. Wskazał też na znaczenie Święta Robotni[]czego **1 Maja**, nawołując do masowego udziału w manifestacyi celem wykazania świadomości klasowej i solidarności robotniczej. Następnie wybrano zarząd, do którego weszły towarzyszki: M. Bodnarowa, przewodnicząca, M. Nowacka zast. przew., Litwińska sekretarka, Zemczak zast. sekr.; Hardówna skarbniczka. Jako człon[]kowie: Piwowarska, Świstakówna, Oleksa, Bry[]kalska, Antosówna, Pilchówna, Kołaczkowska, Dwornicka, Warmusówna. W dyskusyi poru[]szano niezdrowe stosunki panujące w fabrykach krawieckich w Krakowie, polecając nowemu za[]rządowi, by w pierwszym rzędzie wszczął akcyę w celu uregulowania tych stosunków, przez wy[]bór delegatów i mężów zaufania.

Związek współpracowników fotograficznych we Lwowie, obejmujący działalnością swoją Ma[]łopolskę, zatwierdzony został przez namiestni[]ctwo. Wybory dokonano 11 b. m. Do Związku we Lwo[wie] przystąpili wszyscy pomocnicy fotogr.

KAROL DE COSTER

Rycerz Halewin

(Z „Legend flamandzkich")

18 **Spolszczył Przecław Smolik**

„Bóg pokieruje mieczem w jej ręce. Nadszedł dzień kary dla złoczyńcy", — rzekł mu w odpowiedzi Toou Mruk.

A pani Kunigunda krzyczała y jęczała, rwąc swe siwe włosy y twarz swą starą paznoktami szarpiąc.

Rycerz Raul przykazał jej być cicho y wysłał liczną drużynę zbrojnych przeciwko Halewinowi.

Aliści owi wrócili, nic nie zdziaławszy, ni dziewki nie nalazłszy, bowiem nie śmieli przejść granic państwa Halewinowego ze strachu przed czarami.

28. Rożdział, w którym jest mowa o drodze imćpanny Magdaleny

Imćpanna Magdalena jedzie przed się, śpiewająca y wróg dmąca. A krasa jej jakoby nie zimnska, lice różowe y świeże. Nad jej czołem lśni w słońcu dyjadem, a w ręku błyszczy srebrem święty miecz Rolanda przezwanego Lwem. Jej szeroko rozwarte nieulękłe oczy szukają po lesie pana Halewina. Y nadsłuchuje, zali nie usłyszy odgłosu kroków jego rumaka. Aliści głęboką ciszą oddycha knieja y słychać wśród niej jeno szelest padających płatków śniegu, jakoby szelest lecących piór.

Y nie widno nic kromia niepokalanej śnieżnej bieli, pokrywającej drogę daleką y drzewa bezlistne.

Od czego to płoną tak jasno oczy pięknej dziewy?? To odwaga w nich ten ogień rozpala.

Jaka to przyczyna, że piękna dziewa tak hardo głowę w złotym dyademie dźwiga? — Bowiem jej serce pełne mocy wielkiej.

Jaka to myśl jej pierś dziewiczą rozszerza? — To myśl surowa o Annie Maryi, o Mruku pobitym y zbrodniach wielkich Halewinowych. Y nie przestaje wyglądać tego, do kogo zdąża, y nadsłuchwać zali rumaka kroków wśród kniei nie posłyszy.

Aliści niczego w boru nie postrzega, kromia niepokalanej śnieżnej bieli, pokrywającej drogę daleką y drzewa bezlistne.

Y niesłyszy niczego w głębokiej ciszy, kromia szelestu płatków śnieżnych, padających na ziemię lekko jakoby pióra.

Imćpanna Magdalena śpiewa.

A pewnej chwili rzecze do konia swego: „My dwoje, mój dobry koniu, idziem do państwa lwa. Zali go nie przestraszymy, czychającego w jaskini skalnej na tych, którzy mimo przechodzą, y pożerającego panny bez zmazy?"

A koń odpowiadał jej rżeniem radosnem.

„Mój koniu, widno, iż jesteś dobrej myśli, iżeś z tym mieczem świętym w pole wyruszył, by pomścić Annę Maryję"'.

Y koń jej znów odpowiedział.

29. Rożdział, w którym jest mowa o kruku y wróblu, o psie, koniu y o siedmikrotnem echu.

Pośrodku kniei skwóś padający śnieg obaczyła zbliżającego się k'niej rycerza Halewina.

Pan Halewin jechał strojny, w pięknej s[]uk[ni] z purpurowego bławatu; na niej wyszyty był je[]go obmierzły znak. Jego biodra ściskał pas, zło[]temi blachami zdobiony, u pasa zwisał złoty sierp y z bark jego spływał płaszcz z żółtego brokatu. Siedział na gniadym koniu y jechał pro[]sto ku pannie, która spostrzegła, iż był piękny.

Przed koniem biegł wielki pies, zgoła do wil[]ka podobny, którem obaczywszy obcego konia podbiegł ku niemu y ugryzł go w nogę. Lecz koń pomścił się w tejża chwili tak silnym udarem okutego żelazem kopyta, iż pies zawył z bólu unosząc złamaną nogę w ucieczce.

„Ach", — pomyślała panna. — Oby zwolił Bóg, mój dzielny koniu, bym na onym jeszcze się lę[]piej pomściła, niźli ty na jego psie".

Pan Halewin zbliżył się k'pannie y rzekł: „Witajcie, piękna panno z jasnemi oczami".

„Witajcie rycerzu Siewercie Halewinie Nie[]zwyciężony", — odpowiedziała.

„Co was przywiodło w moje dziedziny?" — [za]pytał Okrutnik.

„Moje serce", — odparła dziewka. — „Ano mnie k'wam przygnało. Widzieć was chciałam y rada jestem, iż obaczyła wasze lice".

Gdy tak oni gawędzili, ranny pies biegł ch[]mając przy koniu y uwiesił się zębami u poły płaszcza pana Halewinowego, jakgdyby chciał go z konia ściągnąć. Potem usiadł na śniegu u brzegi drogi, podniósł łeb y zawył żałośnie.

„Spójrzcie, mościa panno", — rzekł pan Hale[]win, — „oto mój pies wieści śmierć. Nie lękacie się?"

(Ciąg dalszy nastąpi).

wie. Apelujemy do wszystkich pomocników fotogr. w Krakowie, Tarnowie i t. d. o gremialne przystąpienie do Związku naszego, jedynej organizacyi dla pomocników fotogr. w Małopolsce. Zgłoszenia na członków przyjmuje i informacye udziela sekretarz Związku Oswald Pekeles, Lwów, Zamknięta 11 III.

Wiadomości polityczne

Projekt ustawy amnestyjnej. W piątek zebrała się komisya prawnicza pod przewodnictwem posła tow. Marka celem załatwienia projektu ustawy amnestyjnej. Ze względu na nieobecność posłów z prawicy uchwała nie mogła zapaść, natomiast przewodniczący komisyi pos. tow. Marek omówił z wiceministrem spraw wewnętrznych Kuczyńskim i wiceministrem sprawiedliwości Morawskim zasady, na których ostateczny projekt amnestyi ma być wypracowany. **Internowani mają być wypuszczeni na wolność**, albowiem stan wyjątkowy kończy się w dniu 2 maja. W każdym razie rząd w odpowiedniem tempie będzie uchylał stałe nakazy internowania i **wypuszczał odnośne osoby.** W sprawie amnestyi kar administracyjnych zgodzono się, aby amnestya obejmowała tylko kary wolnościowe, nie zaś grzywny. Wysokość podlegających amnestyi kar administracyjnych ustali rada ministrów w myśl oświadczenia złożonego przez rząd, że po plebiscycie i po ratyfikacyi traktatu ryskiego zmieni odpowiednio pierwotny projekt.

Listy z kraju

Tarnów, 16 kwietnia.

Nowo uchwalony podatek wodociągowy 10-milionowy i łaźnia ludowa

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej była na porządku dziennym sprawa uchwalenia 50% podatku wodociągowego od czynszów obecnie obowiązujących. W projekcie magistrackim preliminowano podatek na 4 miliony marek, gdyż przyjęto przypuszczalną sumę czynszów na 8 milionów marek. Imieniem klubu PPS tow. dr Simche żądał odroczenia posiedzenia, gdyż projekt opiera się na cyfrach fikcyjnych, ponieważ fasyi z roku 1921 jeszcze niema a magistrat nie miał sposobności stwierdzić, czy suma fasyonowanych czynszów istotnie wynosi 8 milionów marek czy też kilka milionów marek mniej. Ponadto wskazał na nieracyonalny sposób ściągania podatków na podstawie fasyi, gdyż fasye są nieprawdziwe i skutkiem tego lokatorzy płacą bardzo znaczny podatek wodociągowy, ale do kasy gminnej wpływa zaledwie 1/3 część podatku, zaś przeszło 2/3 tonie w kieszeni właścicieli realności. Zeszłego roku magistrat ściągnął ledwo milion marek, gdy w rzeczywistości lokatorzy zapłacili najmniej 3 razy tak wielki podatek. W obecnym roku na 17.800 ubikacyi suma czynszów wyniesie w rzeczywistości najmniej 20 milionów marek, licząc przeciętnie po 100 marek miesięcznie od ubikacyi, czyli że lokatorzy zapłacą właścicielom tytułem podatku najmniej 10 milionów marek a tymczasem wedle obliczenia magistratu ściągnie gmina jedynie 4 miliony marek czyli w razie uchwalenia wniosku magistrackiego Rada miejska uchwali podatek dla właścicieli realności w wysokości 6 milionów marek. Podatek ten dla właścicieli realności jeszcze się powiększy, jeśli suma czynszów fasyonować się mających wyniesie mniej, a to jest bardzo prawdopodobnem, aniżeli 8 milionów marek. Z tego powodu wniósł tow. dr Simche, by raczej wprowadzony został podatek ryczałtowy od każdej ubikacyi, jeśli nie ma być wprowadzony sprawiedliwy podatek progresywny, uwzględniający siłę finansową podatnika i wielkość mieszkania. W razie opodatkowania każdej ubikacyi kwotą 20 marek miesięcznie, co jest bardzo łatwem do przeprowadzenia, lokatorzy znacznie mniejby płacili niż obecnie, a gmina na tem zyskałaby, bo miałaby przeszło 4 miliony marek na pewno, przy obecnym zaś proponowanym przez magistrat systemie opodatkowania zapłacą lokatorzy 10 milionów marek, a gmina w najlepszym razie otrzymałaby 4 miliony marek, a prawdopodobnie mniej.

W tymsamym duchu przemawiali tow. Owsiański i Skwirut. Aczkolwiek ogólnie przyznawano, że fasye są i będą nieprawdziwe, wniosek klubu PPS przepadł, a przyjęty został po bardzo żywej dyskusyi wniosek magistratu. Charakterystycznem jest, że nawet radcy z 4 koła (poza klubem PPS) głosowali za wnioskiem magistratu.

Wobec uchwalenia nowego podatku wodociągowego, wynoszącego w rzeczywistości 10 milionów marek rocznie, postawił tow. dr Simche wniosek, by Rada miejska uchwaliła wybudować łaźnię ludową. Wniosek ten został uchwalony. Zobaczymy, jak długo będziemy musieli czekać na zrealizowanie tej uchwały.

—ooo—

Jaworzno, 13 kwietnia.

Fiasko strejku przyjaźniackiego na kopalni „Kościuszko"

Na kopalnię „Kościuszko" przeniesiony został z kopalni „Piłsudski" sztygar p. Musiałek. — Nie chcemy rozpisywać się tutaj o nim i jego przeszłości, należy jednakże napisać o strejku, który na podłożu tej nominacyi wybuchł.

Po objęciu służby przez p. Musiała na kopalni „Kościuszko" od przeszło dwóch miesięcy żaden z robotników nie zwracał się do komitetu kopalnianego z jakiemkolwiek zażaleniem. Jednakże dozorcy choć nie wszyscy, nie mogli spokojnie strawić tej nominacyi, a nie mieli odwagi z Musiałem się rozprawić. Postanowili więc użyć do tego załogi kopalnianej. Szło im to wprawdzie pomału, ponieważ do naszego komitetu kopalnianego bali się z tą sprawą udać, gdyż dobrze wiedzą, że nasi towarzysze biorą takie sprawy rozumnie i ostrożnie. To też trwało dość długo, zanim znalazła żaba kałużę!

Ponieważ robotnicy zorganizowani w klasowym związku górników nie dadzą się łatwo zwieść na manowce, gdyż o sprawach ważniejszych, jak rozpoczęcie strejku, komitet kopalniany radzi się swego sekretarza, dlatego inicyatorzy nienawiści do p. Musiała udali się w inną stronę. Mianowicie postanowili do spółki z warchołami z „przyjaźni", z takimi jak Wiśniewski i Michalski wywołać strejk pod pozorem, że Musiał krzywdzi robotników, nie odbierając wszystkiej zrobionej przez górników roboty. Uradzili poradzić robotnikom, ażeby z Musiałem, jak to mówią, pójść „na karę". — Szło im to dość ciężko, ponieważ komitet kopalniany perswadował robotnikom, że strejk nie jest pożądany, gdyż takie sprawy można załatwić polubownie przez komisyę rozjemczą. — Ale ponieważ na tę agitacyę zjechało do Jaworzna aż trzech przyjaźniackich sekretarzy w osobach: Ogrodowicza, Pawlaka i Kaczmarczyka, jak zaczęli obiecywać, że strejk ten musi być wygrany i że dyrekcya utracone dniówki zapłacić musi, więc też nic dziwnego, że strejk nareszcie wywołali.

Spodziewali się oni, że przy tym ogniu upiecą dwie pieczenie: dozorcy że wyśmieją Musiała, a przyjaźniacy że obalą komitet kopalniany.

I dla takiej igraszki odważono się strejk wywołać. Najważniejszem jest to, że ten słomiany ogień zgasł. Byliby może jeszcze ze dwa dni wodzili niewinnych górników po manowcach, ale na konferencyi, która się odbyła w Jaworznie, w gwarectwie, w której wzięli udział: dyrektor Czerlunczakiewicz, radca Malawski za urząd górniczy, inspektor przemysłowy, członkowie rady kopalnianej, zastępca Związków górników, sekretarz tow. Papuga, oraz pod koniec konferencyi także sekretarz przyjaźniacki p. Kaczmarczyk, któremu dyrektor głowę zmył, bo zaczął się usprawiedliwiać. Po konferencyi odbyło się zgromadzenie szybowe kopalni „Kościuszko", na którem referował tow. sekretarz Papuga, po którego referacie robotnicy uchwalili na drugi dzień powrócić do pracy, a sprawę sztygara Musiała oddać komisyi rozjemczej do załatwienia.

A więc warcholstwo przyjaźniackie dostało należnie w skórę, ale kto wynagrodzi robotnikom utracone dniówki?

Sprawy partyjne

Do wszystkich komitetów obwodowych, okręgowych, dzielnicowych i miejscowych. Sekretaryat generalny podaje do wiadomości, że są do nabycia zeszłoroczne duże, artystycznie wykończone, kolorowe plakaty na dzień 1 maja w cenie po 10 marek za egzemplarz. Komitety partyjne, które pragną nabyć plakaty majowe, prosimy zwracać się do generalnego sekretaryatu do tow. Maryi Jankowskiej.

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 16 kwietnia.

Krak. Rada Robotnicza a 1 Maja

W piątek 15 kwietnia odbyło się posiedzenie krak. Rady Robotniczej pod przewodnictwem tow. dra Rosenzweiga. Po referacie tow. Jasińskiego uchwalono w sprawie manifestacyi majowej następującą rezolucyę:

Rada Robotnicza wzywa ogół robotników krakowskich do udziału w uroczystym obchodzie 1 Maja i poleca wszystkim organizacyom zawodowym zwołanie zgromadzeń w sprawie 1 Maja.

Rada Robotnicza poleca zarządom grup zawodowych przeprowadzenie wpisów na członków komitetu majowego z wkładką 20 Mk, oraz zobowiązania ich do pomocy czynnej w czasie zgromadzenia, pochodu i zabawy ludowej.

Strejk w teatrze im. Słowackiego

Wczorajsza premiera w teatrze miejskim im. Słowackiego nie doszła do skutku. Miało być dane wznowienie sztuki „Brzydki Ferrante" z p. Adwentowiczem w roli tytułowej. Licznie nadchodząca publiczność zastała jednak teatr zamknięty i dopiero po dłuższem wyczekiwaniu przed teatrem dowiedziała się, że przedstawienia nie będzie z powodu strejku personalu technicznego. Strejk personalu technicznego teatrów miejskich wybuchł z powodu odrzucenia przez prezydyum miasta żądania podwyżki poborów.

Jeśli w ciągu dzisiejszego przedpołudnia nie dojdzie do porozumienia, w takim razie nie odbędą się w teatrze miejskim im. Słowackiego także oba na dziś zapowiedziane przedstawienia: popołudniowe i wieczorne.

* * *

Historya strejku przedstawia się wedle autentycznych informacyi następująco: Ostatnią podwyżkę swych poborów otrzymali robotnicy teatru im. Słowackiego 1 stycznia b. r. Wobec rosnącej drożyzny i głodowych płac (o tem napiszemy później) wnieśli robotnicy 7 kwietnia memoryał z żądaniem podwyżki 50%. Do piątku 15 b. m. na memoryał ten nie otrzymali odpowiedzi; dopiero tegoż dnia wezwany został tow. Kustowski do kancelaryi teatralnej, gdzie mu dyr. Trzciński oświadczył, że prezydyum miasta podwyżki odmówiło. W sobotę w południe zakomunikował robotnikom wiceprezydent Rolle, że przyznaje im 30% poborów jednorazowo tytułem odzieżowego. Robotnicy nie zgodzili się i strejk wybuchł.

Jeszcze przed robotnikami wnieśli artyści teatru im. Słowackiego żądanie podwyżki 75%. Oświadczono im, że żadnej podwyżki nie otrzymają, wobec czego postawili ultimatum z terminem do soboty o godz. 5 po południu. Pod groźbą tego ultimatum ofiarowano artystom 35%, na co się nie zgodzili.

Podnieść należy dwie ważne okoliczności: 1) jedno nieodbyte przedstawienie w teatrze im. Słowackiego pokrywa całą żądaną podwyżkę; 2) muzycy grający w antraktach otrzymali z dniem 15 b. m. podwyżkę 50%. Zestawienie tych dwóch faktów ze stanowiskiem prezydyum miasta wskazuje, że dopuszczono do strejku zupełnie bezcelowo i ze stratą dla zarządu miasta.

Robotnicy teatru Powszechnego również przyłączyli się do strejku. Jeżeli sobotnie przedstawienie mimo to się odbyło, to tylko dzięki temu, że kilku artystów przy pomocy żołnierzy objęło czynności robotników. Jakim sposobem żołnierze objęli rolę łamistrejków, jeszcze się dowiemy.

Proces ppułk. Wieniawy-Długoszowskiego

Dnia 29 sierpnia r. z. odbyły się w paru kościołach warszawskich (między nimi i w katedrze) nabożeństwa dziękczynne z powodu odparcia bolszewików od Warszawy. Szczególniej uroczyście odbyło się nabożeństwo w katedrze, gdzie — jak pisała „Myśl Niepodległa", — powszechną uwagę zwracał na siebie twórca armii ochotniczej i ulubieniec stołecznej ludności, generał Józef Haller". Dalej opowiada taż sama „Myśl Niepodległa", jakoby podczas nabożeństwa przybyło z Belwederu dwu adjutantów, którzy „zrobili wielką awanturę o to, jakiem prawem urządzono nabożeństwo..." „I gdy z ambony kaznodzieja głosił w domu bożym sławę obrońców Warszawy i rycerza Maryi (niby gen.

Hallera!), właśnie przed tym domem bożym jeden z owych adjutantów, przeprowadzając śledztwo, krzyczał, że muszą się skończyć rządy żulików". (Żulik znaczy po rosyjsku łotrzyk).

Ten wyraz rosyjski, rzekomo użyty przez adjutanta, miał, zdaniem p. Niemojewskiego, przypomnieć „owe czasy, kiedyto podczas nabożeństw za duszę Kilińskiego, lub innych bohaterów narodowych wpadali do tej samej katedry żandarmi"...

We czwartek odbyła się, z racyi powyższych opowieści, w Warszawie rozprawa. Przed sądem polowym stanął ppułk. Wieniawa-Długoszewski, oskarżony o nieprzystojne zachowanie się w kościele (art. 75 k. k.) i o zelżenie Adama hr. Zamoyskiego oraz p. Juljana Tołłoczki (art. 530 k. k.).

Sąd, pod przewodnictwem gen. Suszyńskiego, wysłuchawszy, jako świadków: min. gen. Sosnkowskiego, por. Mościckiego, rotm. Niżałowskiego, Adama hr. Zamoyskiego, Jul. Tołłoczkę z pełnomocnikiem jego, adwokatem Kijeńskim i in. — oskarżenie oddalił i ogłosił wyrok, uniewinniający ppułk. Wieniawę-Długoszewskiego. Obronę wnosił adw. Paschalski.

„Tak więc okazało się — dodaje „Robotnik" warszawski — iż cały skandal był bajką, rozdmuchaną przez klikę, robiącą w zeszłym roku nastrój hallerowski. Najzabawniejsze jest to, że sprawę spowodowała nadzwyczajna obrażliwość p. Adama Zamoyskiego. Widać wrażliwość jego pod tym względem bardzo się zaostrzyła, bo w czasach, gdy żandarmi wpadali do katedry, p. hrabia (niebywający zresztą wówczas na nabożeństwach za dusze bohaterów narodowych) miał skórę dość grubą. Oto razu jednego, gdy w Klubie Myśliwskim podał palto Skałkowi, zwrócił się do hr. Zamoyskiego kap. Żerebkow: „A może i mnie palto podacie. Wied' ja tože moskal".

Pan hrabia jednak nie skarżył go o obrazę."

Kresy ucieczką podejrzanych indywiduów

Aresztowanie komisarza

Władysław Breda, podający się również za Kraszewskiego, był swego czasu wywiadowcą urzędu śledczego w Warszawie, lecz za różne nadużycia służbowe, między innemi za łapówki w klubach karcianych został aresztowany. Po odsiedzeniu aresztu prewencyjnego, Breda udał się na Kresy, gdzie w jednym z miast został wkrótce komisarzem urzędu śledczego. — W tych dniach Breda przyjechał do niewdzięcznej Warszawy. Nazajutrz po przybyciu tutejsze urzędy policyjno-śledcze otrzymały listy gończe w sprawie aresztowania komisarza Bredy, który przed wyjazdem do Warszawy zrobił pewne nadużycia z darami amerykańskiemi. Nadużycia te wykryto zaraz po wyjeździe Bredy. Na skutek tych listów Breda został aresztowany przez komisarza wydziału rozpoznawczego tutejszego urzędu śledczego, p. H. Zandbanga i przewieziony pod silną eskortą do miejsca ostatniej służby i przestępstwa na kresy.

Zdumiewać może tu fakt, iż pomimo tylu stwierdzonych wypadków, że różne ciemne indywidua, nie mogąc już po mniej lub więcej głośnych kompromitacyach „zaczepić się" w centrum kraju, odpływają na kresy i tam zdobywają odpowiedzialne stanowiska, iż pomimo to — powtarzamy — takim przybyszom, nikomu bliżej na owych kresach nieznanym, tak łatwo przychodzi zdobycie posad, tak nikt nie stara się przedtem zbadać, jaką pozostawili po sobie reputacyę w miejscu dawniejszego pobytu.

Zapewne, iż na kresach może być odczuwany brak ludzi, ale nie może to zwalniać od elementarnych ostrożności — zwłaszcza, gdy się już tylokrotnie sparzono!

Minister handlu i przemysłu Przanowski, który onegdaj rano przybył do Krakowa, wyjechał wczoraj przed południem do Brzeszcz dla zwiedzenia tamtejszej kopalni węgla. Po południu, po powrocie, między godziną 5 a 7 udzielał posłuchań w ekspozyturze min. handlu w Rynku głównym. Wieczorem wyjechał do Tarnowa w sprawie znajdujących się tam składów „demobilu". W dalszym ciągu minister uda się w podróż inspekcyjną do Jasła, Lwowa i Drohobycza.

Budżet miasta Krakowa na rok 1921. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wicepr. Sarego sekcyi III (prawniczej), na którem uchwalono budżet działu I (zarząd główny), działu VIII (zarząd targowy) i XIV (różne). Na posiedzeniu wybrano do komisyi budżetowej r. m. dra Adolfa Meiselsa, Tomasza Gramatykę, dra Tadeusza Starzewskiego, Staszczaka, dra Rudolfa Frylinga i tow. dra Józefa Rosenzweiga. Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek 18 kwietnia celem obrad nad budżetem działu wojskowego, dobroczynnego i opieki społecznej.

Delegat japoński w Krakowie. Sekretaryat Towarzystwa obrony kresów zachodnich podaje: W niedzielę około południa przyjeżdża samochodem do Krakowa szef misyi wojskowej japońskiej w Polsce Jamawaki w towarzystwie przydzielonego mu rotmistrza Zielińskiego i p. Kozłowskiego z Warszawy.

Z teatru Bagatela. Dawno nie powtarzany „Karnawał" Molnara z p. Kozłowską w głównej roli, wypełni dzisiejsze popołudnie, a przepyszne „Niespodzianki rozwodowe" ubawią wszystkich serdecznie wieczorem, a następnie jutro i we wtorek.

„Błękitny mazur", grany obecnie w Wiedniu od dwóch lat, obiega już cały świat. Obecnie wystawiają operetkę tę Nowy Jork, Rzym, Londyn i Paryż z kolosalnem powodzeniem. Lehar skomponował do operetki tej na polskich motywach przepiękną melodyjną muzykę. Dyrekcya teatru Nowości przystępuje już wkrótce do wystawienia tej sensacyjnej premiery w Krakowie. Dziś w niedzielę pop. „Gwiazda Kaukazu", wieczór „O czem dziewczęta marzą".

Laura Konopnicka-Pytlińska (córka poetki Maryi Konopnickiej) znana zaszczytnie artystka dramatyczna, jedna z najwybitniejszych polskich recytatorek, wystąpi we wtorek o godz. 8 wiecz. w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem krakowskiego Związku literatów z „godziną recytacyi" na temat „Wczoraj i dziś" (poezya przed i powojenna).

Odczyt. We wtorek 19 bm. odbędzie się w „Zjednoczeniu Inteligencyi Pracującej" (Dunajewskiego 5 II. p.) odczyt Dra Józefa Drobnera p. t.: „Rozum stanu w świetle krytyki". Początek o godz. 7 wieczorem.

Koncert symfoniczny w teatrze im. Słowackiego odbędzie się mimo strejku dziś o 11 przedpoł., gdyż koncerty nie zostały objęte strejkiem.

Dr Radwan w Krakowie. Słynny telepata dr Radwan przybywa na jeden jedyny seans wraz ze swojem oryentalnem medyum panią Sabiro. — Wieczór ten odbędzie się 23 bm. w sali teatru Bagatela. Bilety nabywać już można przy kasie teatru.

Walka z lichwą. Krakowski urząd walki z lichwą zakwestyonował na tutejszym dworcu kolejowym 100 kg cukru kostkowego należące do nieznanego właściciela. Cukier ten przeznaczony był na transport do Łodzi. Ponadto skonfiskowano 110 kg mąki pszennej, wysyłanej przez jedno z tutejszych biur spedycyjnych.

Okradzenie inwalidy. Wczoraj aresztowano w Krakowie 26 letnią Amelę Strępównę, za kradzież dwóch plecaków z różnymi przedmiotami znacznej wartości, na szkodę inwalidy Jerzego Czerwińskiego. Czerwiński, jadąc przed kilku dniami do Krakowa, zawarł w wagonie znajomość ze Strękówną, która po przyjeździe do Krakowa, litując się nad jego kalectwem, pomogła mu zanieść dwa plecaki do garderoby kolejowej, następnie zatrzymując przy sobie poświadczenie złożenia bagaży wybrała się do miasta, aby znaleść Czerwińskiemu mieszkanie. Inwalida, nie mogąc doczekać się powrotu usłużnej znajomej, oddalił się z dworca kolejowego. W międzyczasie Strękówna podjęła z magazynu wspomniane plecaki i znikła. Dopiero wczoraj, Strękówna rozpoznana na ulicy jako zawodowa złodziejka wpadła w ręce policyi.

Kradzież. Policya krakowska aresztowała Ludwika Mitelę lat 34 i Piotra Florka lat 37, którzy w firmie spedycyjnej Libana przy ul. Pańskiej l. 7, gdzie byli zajęci jako robotnicy, skradli 550 kg jelit solonych wartości około 300.000 marek. Część skradzionego towaru sprzedali złodzieje za 5500 mk rzeźnikowi Salwińskiemu przy Małym Rynku l. 4. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

Z POLSKI

O złoto i srebro dla skarbu państwa. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa nabywa monety złote i srebrne po następujących cenach: za jeden rubel w złocie marek 310, w srebrze 160, za ruble w srebrze 45 mk, 1 mk niemiecka w złocie 143·50, w srebrze 45, jedna korona austryacka w złocie 122 mk, w srebrze 37. Inne zagraniczne monety złote i srebrne nabywa PKPK po cenach odpowiadających ich wartości w kruszcu w stosunku do monet wyżej wymienionych.

Dramat małżeński we Lwowie. Raniony fotograf Jaworski odzyskuje chwilami przytomność. W tym czasie w obecności notaryusza spisano testament, którego treść jest zachowana w tajemnicy. Na żądanie jego ma Cecylia Liebermanowa mieć zajęcie w jego zakładzie i pobierać miesięcznie 5 tysięcy marek. Jaworski żony swej nie chce dopuścić do objęcia zakładu fotograficznego, którym kieruje N. Holas. Cecylia L., słuchana przez r. Łukomskiego, zeznała, że kocha Jaworskiego, a w razie jego śmierci odbierze sobie życie. Raniony J. zeznał r. Łukomskiemu, że przypadkowo spotkał się z Liebermanową na Pohulance; kocha ją również i bez niej żyć nie może. Stan zdrowia Jaworskiego jest nadal groźny.

Obce kapitały w galic. kopalniach węgla. Grupa kapitalistów francuskich zgłosiła u rządu polskiego chęć współudziału w organizacyi i eksploatacyi państwowych kopalń w Spytkowicach koło Oświęcimia.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: Popoł. „Taniec czynowników" Bilińskiego — wieczorem „Brzydki Ferante" Lopeza.
Poniedziałek: „Hamlet" Szekspira.
Wtorek: „Brzydki Ferrante" Lopeza.
Środa: „Hamlet" Szekspira.

Teatr „Bagatela"

Niedziela: Popołudniu „Karnawał" — wieczorem „Niespodzianki rozwodowe".
Poniedziałek: „Niespodzianki rozwodowe".
Wtorek: „Niespodzianki rozwodowe".

Teatr powszechny

Niedziela popołudniu: „Wielkie bractwo", wieczór „Szaławiła".
Poniedziałek: „Faworyt".
Wtorek: „Bohater kaukaski".

Operetka w Nowościach

Niedziela popołudniu: „Gwiazda Kaukazu", wieczorem: „O czem dziewczęta marzą".
Poniedziałek: „Tajemnicza dama".
Wtorek: „Tajemnicza dama".
Środa: „Tajemnicza dama".

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Początek o godz. 8 wieczór.

Niedziela: Józef Flach: „O radości życia".
Wtorek: art. dram. Laura Konopnicka-Pytlińska: „Wczoraj i dziś". Poezya przed i powojenna. (Godzina recytacyi).
Środa: Karol H. Rostworowski: „Rozwój idei religijnej", cz. III: Totemizm, manizm i fetyszyzm.

Kollegium wykładów naukowych (Rynek główny Linia A—B. L. 39)

Poniedziałek: dyr. Muzeum nar. dr Fel. Kopera: Oprowadzania po Galeryi Narodowej Sukiennicach. (o godz. 6 wieczór).

Odczyty w Muzeum przemysłowem im. dra Baranieckiego:

W poniedziałek, 18 bm.: Stanisław Szeligowski: Astronomia w życiu praktycznem.
W środę, 20 bm.: Ks. Dr. Tadeusz Kruszyński: O pracowniach litych pasów Gdańskich.

Zjednoczenie Inteligencyi pracującej (Czytelnia Robotnicza, Dunajewskiego 5, II. piętro)

Początek o godzinie 7 wieczór

Wtorek, 19 bm.: Odczyt Dr Józefa Drobnera pt.: „Rozum stanu w świetle krytyki".
Kabaret w Odrodzeniu (ul. Sławkowska) codziennie. Początek o 10·30 wieczór.

HUMOR I SATYRA

AUTENTYCZNE

Student warszawskiego uniwersytetu oprowadza Krakowiankę po Warszawie, pokazując jej rzeczy godne widzenia. Przechodzą Krakowskiem Przedmieściem.

— Widzi pani, to uniwersytet.
— Piękniejszy od naszego.
— Ee, buda!
— Ale pod względem architektury ałkazalszy od krakowskiego.
— Pani ma chyba na myśli politechnikę.
— Nie, uniwersytet.
— Ależ z pewnością politechnikę.
— Nie, proszę pana, uniwersytet.
— Mówi pani o architekturze?
— Tak jest.
— Architektura jest na politechnice, nie na uniwersytecie.

H.

Odwołanie strejku generalnego w Anglii

Londyn. (PAT). Przywódca kolejarzy Thomas podał do wiadomości, że zapowiedziany na wczoraj wieczorem strejk generalny został **odwołany.**

Nowe konferencye

Londyn. (PAT). Lloyd George konferował wczoraj z przedstawicielami robotników górniczych i właścicieli kopalń.

Górnicy zastanawiają się

Londyn. (PAT). Na skutek uchwały kolejarzy i robotników transportowych, ażeby nie przyłączyć się do strejku, komitet wykonawczy robotników górniczych zwołał zgromadzenie górników, aby się zastanowić nad postawą, jaką należy zająć.

Może przyjdzie do zgody

Lyon. (PAT. Radio). Lloyd George, delegacya górników i przedstawiciele właścicieli kopalń spotkali się znowu w urzędzie handlowym celem dalszych pertraktacyi.

Zlikwidowanie poselstwa ukraińskiego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Ukraińskie przedstawicielstwo dyplomatyczne w Warszawie ma zostać zlikwidowane. Natomiast powstanie w Warszawie komitet ukraiński, który będzie reprezentował emigracyę ukraińską w Polsce.

Ciągnienie milionówki

Warszawa. (PAT). Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki padła wygrana na Nr. 2,076.185 przesłany do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej **w Krakowie.**

—ooo—

Udział arystokratów polskich w podróży Karola do Węgier?

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). „Robotnik donosi z Lozanny: W sferach zbliżonych do rządu szwajcarskiego mówi się wiele **o współudziale arystokracyi polskiej w zamachu niedoszłym Karola Habsburga.** Mówią mianowicie o częstych wyprawach księcia Władysława Lubomirskiego do Prangins. Ks. Lubomirski podróżował za paszportem dyplomatycznym i od jesieni roku zeszłego bywał częstym gościem w Prangins, zaś pewna austryacka dama dworu odwiedzała w ciągu ostatnich miesięcy dość często **Warszawę,** agitując za powrotem Habsburgów na tron tymczasowo węgierski.

Briand o dalszych sankcyach

Paryż. (PAT) W komisyi dla spraw zagranicznych Izby deputowanych oświadczył prezydent ministrów Briand, że jeżeli Niemcy przed 1 maja uczynią propozycyę, to nie zgodzi on się na to, aby wdać się w nowe rokowania z niemieckimi delegatami bez uzyskania zastawu, aby w ten sposób przeciwdziałać możliwej polityce przewlekania ze strony państwa niemieckiego. Odmówiłby on nawiązania rokowań przez jakiekolwiek pośrednictwo i przy danej sposobności zgodzi się tylko na bezpośrednie rokowania. Briand zaznaczył, że rząd zwraca całkiem szczególną uwagę na kwestyę zarządzeń, które są zamierzone na wypadek, jeżeli Niemcy nie wypełnią swoich zobowiązań. Rząd **już rozważył cały plan,** który będzie przeprowadzony tylko po zapytaniu o zgodę sprzymierzeńców. Gdyby Francya została zmuszoną do mobilizacyi celem obsadzenia obszarów niemieckich, to obszar obsadzony musiałby zostać tak zorganizowany, aby pobór 50% opłaty następował w sposób taki, ażeby Francya miała pewny zastaw dla naprawienia szkód, które poniosła.

Lyon. (PAT) Radio) Dnia 15 bm. odbyła się w Paryżu konferencya pod przewodnictwem Millueranda z udziałem wszystkich ministrów w sprawie odszkodowania, oraz w sprawie stanowiska Francyi względem Niemiec po pierwszym maja. Niemcy otrzymały już notę Francyi, w której sformułowana została suma długów i zobowiązań niemieckich.

Ameryka sprzedaje zapasy wojskowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Z kół gospodarczych nadchodzą wiadomości o zamiarach demobilizacyi rzeczowej Stanów Zjednoczonych. Mówią, że Stany Zjednoczone mają zamiar wyprzedać całkowicie wojenne zapasy gospodarcze wszelkiego rodzaju, oszacowane na 14 miliardów dolarów, za 10% kosztów nabycia, t. j. za cenę sprzedaży niepełne półtora miliarda dolarów. Same zamiary tego rodzaju oddziałują dodatnio na sytuacyę drożyźnianą w Europie, zapowiadając **rychły i stanowczy kres drożyźnie.**

Oficerowie niemieccy w armii sowieckiej?

Morskwa. (PAT). „Westnik" oświadcza, że wiadomość paryskich biało-gwardyjskich dzienników, jakoby 50 oficerów sztabu generalnego niemieckiego wstąpiło do armii czerwonej, jest **pozbawioną wszelkiej podstawy.**

Nędza w Moskwie

Praga. (PAT) Dzienniki czeskie donoszą z Moskwy: Moskwa przechodzi obecnie ciężkie przesilenie. Brak środków żywności jest coraz dotkliwszy. Z tego powodu odwołano wszystkie kongresy sowieckie zwołane na wiosnę do Moskwy, odraczając je na nieograniczony czas.

Nowy gabinet pruski

Berlin. (PAT) Wedle ostatnich wiadomości na podstawie porozumienia między klubami sejmu pruskiego, gabinet pruski składać się będzie z dwóch socyalistów większości, z 2 członków partyi ludowej i jednego demokraty. Gabinet będzie miał charakter przejściowy i fachowy. Kluby wyznaczą do gabinetu tego swoich członków będących fachowcami.

Walki grecko-tureckie

Ateny. (PAT). Dzienniki podają opis przebiegu bitwy pod Tulu Bunar, zakończonej zwycięstwem Greków nad kemalistami: Nieprzyjaciel sprowadził pod Eski Sheir około 30.000 piechoty, 6000 kawaleryi i 30 armat. Wojsko to zaatakowało Greków na froncie Afium Kara Hisar, a zwłaszcza na odcinku Tulu Bunar. Wojskami tureckimi kierował osobiście Kemal pasza. Dzięki energicznej akcyi artyleryi greckiej, która szerzyła popłoch wśród wojsk nieprzyjacielskich, a zwłaszcza dzięki atakowi piechoty na bagnety Turcy ponieśli klęskę i zmuszeni byli cofnąć się. W ręce Greków dostało się 6000 jeńców, 15 oficerów, 5 armat i 12 karabinów maszynowych.

Ateny. (PAT). Urzędowe sprawozdanie o położeniu wojskowem w dniu 13 b. m. opiewa: W obszarze grupy północnej nie było nowych działań. Na froncie południowym niepokoił nieprzyjaciel nasze pozycye ogniem artyleryi i lekkimi atakami. W okolicy Tulu Bunar nasi lotnicy obrzucili bombami linie nieprzyjacielskie.

Z ruchu socyalistycznego

Zgromadzenie ludowe w Myślachowicach odbyło się 10 kwietnia. Zagaił tow. Nowakowski, przewodniczył naczelnik gminy tow. Daniel. O sytuacyi politycznej referował sekretarz powiatowej Rady robotniczej w Chrzanowie tow. Grohs, który wykazał, że tylko PPS broni szczerze interesów klasy robotniczej. Referent omówił znaczenie konstytucyi i podniósł zasługi Związku posłów PPS w walce z reakcyą na terenie sejmowym o nadanie ustawie konstytucyjnej jaknajbardziej demokratycznego charakteru. W dyskusyi przemawiał tow. Nowakowski, nawołując zebranych do usilnej pracy organizacyjnej i oświatowej pod znakiem PPS. Przed proletaryatem stoją ogromne zadania i walki z reakcyą, dlatego lud pracujący winien się skupić silnie w szeregach organizacyi zawodowych i politycznych pod czerwonym sztandarem. Następnie dokonano wyboru miejscowego komitetu PPS. Wybrani zostali towarzysze: Stanisław Nowakowski, przewodniczący; Stanisław Pabis, zastępca przewodniczącego; Antoni Dąbek skarbnik; Wincenty Pałka zastępca skarbnika; Stanisław Molenda sekretarz, Władysław Dąbek zastępca sekretarza, oraz Paweł Cichy kontrolor. Na kolporterów pism partyjnych powołani zostali tow. S. Ideć i J. Hołój.

ROZMAITOSCI

WYBRYKI HOHENZOLLERNA

W burżuazyjnej prasie niemieckiej ukazały się zarzuty pod adresem pruskiego ministerstwa finansów z tego powodu, że ministeryum to przejęło kilka majątków księcia Fryderyka Leopolda pruskiego pod zarząd własny i w ten sposób, jakoby naruszyło prawa własności księcia. Na zarzuty te ministeryum odpowiedziało obfitym materyałem, z którego wynika, że Hohezollernowie prowadzili gospodarkę iście rabunkową, że pracownicy majątków byli jaknajgorzej wyposażeni, że książęta wywozili za granicę wszystkie rzeczy wartościowe itp.

Z listu ministerstwa do Fryderyka Leopolda z 1 listopada 1920 dowiadujemy się o następujących faktach: Książe wysłał zagranicę wielką część kosztownych dzieł sztuki i zabytków, oraz zbiór kamieni drogocennych. Od wybuchu rewolucyi książe przebywał w Lugano, gdzie wydawał olbrzymie sumy. W ciągu jednego roku narobił milion długów.

Zato pracownicy jego majątków już po otrzymaniu 150 proc. podwyżki wskutek interwencyi władz, pobierali dopiero 50 do 60 proc. sumy, stanowiącej minimum życiowe. Wobec swych pracowników książe nie uznawał żadnych zobowiązań i żadnych praw obowiązujących, wydalając bez wymówienia tych, którzy mu się nie podobali i nie wypłacając im żadnych odszkodowań.

Zachowanie się księcia dało powód do wniosku o rozciągnięcie nad nim kurateli. Tak np. jeden z jego pracowników oświadczył, że książe miał szczególne zamiłowanie do upijania swych pracowników. Świadek sam musiał grywać w pokoju księcia na cytrze i w ciągu 1 wieczora wypić 2—3 butelki szampana.

W czasie wojny, gdy z żywnością było w Niemczech coraz gorzej, książe kazał karmić psy najwyszukańszemi potrawami z ryżu i mięsa.

Inny świadek znów zeznawał, że książe prawie codziennie był pijany. Zdarzało się, że upadał z pijaństwa i trzeba było kłaść go do łóżka. Wobec służby zachowywał się ordynarnie, wymyślając jej w ordynarny sposób. Jednego z nich zmusił pewnego razu do udania się na czworakach z łazienki do garderoby i naśladowania szczekania psa. Na znak księcia musiał służący, wciąż naśladując psa, opróżnić z jedzenia naczynie, nie podnosząc go z podłogi.

Oto drobna tylko cząstka z dziejów jednego tylko z książąt, które z „bożej łaski" panowały nad milionami ludu.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Rada robotnicza krakowska odbędzie w poniedziałek 18 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Związku Stow. robot. posiedzenie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z Rady Naczelnej. 2) Nowe, ważne projekty sejmowe. Referent poseł K. Czapiński. Na zebranie to mają wstęp tylko członkowie Rady robotniczej. **Prezydyum.**

Komitet obwodowy dla zachodniej Małopolski, odbędzie posiedzenie we wtorek 15 (a nie w poniedziałek) o godz. 7 wiecz. w lokalu miejskiej kasy chorych, I p. **Prezydyum.**

Do robotników rolnych. Sekretaryat okręgowy Związku robotników rolnych Rzeczpospolitej polskiej dla Małopolski i Śląska Cieszyńskiego z siedzibą w Krakowie, podaje do wiadomości wszystkim robotnikom i robotnicom rolnym oraz małorolnym i bezrolnym, że biuro sekretaryatu załatwia sprawy wynikłe na tle nieporozumień pomiędzy pracownikami z pracodawcami oraz sprawy złączone z reformą rolną; udziela pomocy prawnej i pośredniczy przy wyszukiwaniu pracy. Biuro mieści się w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5, czynne we wtorki i piątki, niedziela i święta od godz. 9 do 4 popoł. **Sekretaryat okręgowy.**

Baczność ceglarze i robotnicy ceramiczni! W niedzielę 17 kwietnia odbędzie się zgromadzenie robotników ceramicznych w domu rob. plac Serkowskiego w Podgórzu. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Posiedzenie mężów zaufania robotników stolarskich odbędzie się 18 kwietnia o godz. 6 w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5, II p. **Pawłowski.**

Potrzebne zdolne panny do krawieczyzny damskiej oraz specyalistą do żakietów i płaszczy. Zgłoszenia Plac Dominikański 2. II p.

Robotnik krawiecki pierwszorzędny na duże sztuki potrzebny. Zgłoszenia Bross, Floryańska 40.

Dwóch stolarzy pracujących samodzielnió poszukuje Krakowska Fabryka Gumy Kraków-Podgórze, ulica Skrzyneckiego.

Wielka rafinerya w Zachodniej Małopolsce poszukuje **ekspedyenta magazynowego**. Wymagane: ładne pismo, znajomość języka polskiego i ewentualnie niemieckiego. Zgłoszenia pisemne pod „Ekspedyent" do Działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Grodzka 13.

NOTESY! dla kooperatyw, central handlowych, fabryk i sklepów, wysyła za zaliczeniem **12 różnych oprawionych wzorów za Mk 400.** Fabryczny skład wyrobów introligatorskich i materyałów piśmiennych 3764 **J. LIBROD** Warszawa, Marszałkowska 118.

Dokumenta wojskowe na nazwisko Gazda Wincenty, Witkowice, zgubiono.

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Izydor Wodziański, Kraków, Mikołajska 4.

Elastyczność ciała

wpływa dodatnio na postawę każdej osoby w życiu towarzyskiem i zawodowem. Można ją uzyskać przez noszenie Bersona obcasów gumowych, które uprzyjemniają chód. Nie dajcie się nakłonić ani też złudzić i żądajcie jedynie prawdziwych Bersona obcasów gumowych.




Berson obcasy gumowe.

KONKURS.

Zarząd główny polskiego Stowarzyszenia robotniczego oświatowo-kulturalnego „Siła" w Czechosłowacyi z siedzibą we Frysztacie rozpisuje niniejszem

KONKURS na trzy utwory dramatyczne.

Pod konkurs przypadają sztuki, pisane popularnie przeznaczone dla teatrów amatorskich z tendencyą wybitnie społeczną dla słuchaczy z grona klasy pracującej. Sztuki powinny być napisane jako jedno- lub dwuaktówki, osnute na tle stosunków społecznych z tendencyą wybitnie robotniczą, ewentualnie socyalistyczną. Za sztukę uznaną za najlepszą, Zarząd „Siły" przeznacza nagrodę 10.000 Mkp., drugą nagrodę 5.000 Mkp., a trzecią zaś 2.000 Mkp. Utwory, które nie otrzymają powyższej nagrody, Zarząd główny odkupi od autorów. Pozatem gwarantuje się wszelkie prawa autorskie i odpowiedni procent z nakładu danej sztuki.

Sztuki nadsyłać należy do 1 czerwca b. r. pod adresem redakcyi pisma naukowego „Oświata", Frysztat, Rynek 24, Śląsk, Czechosłowacya.

Za Zarząd główny „Siły" w Czechosłowacyi:

Józef Tlołka sekretarz. *Ludwik Lisak* przewodniczący.

Arnold Kwietniowski redaktor „Oświaty".

Do **Plisowania i gufrowania** przyjmują sklepy **„TĘCZA" i „WISŁA"** Czarnowiejska 72, Długa 1 i 11 a, Karmelicka 1 i 9, Grodzka 42 i 51, Floryańska 29, Dietla 41, Sebastyana 10 oraz Zwierzyniecka 17. Podgórze: Nadwiślańska 8, Lwowska 16. **Czas wykonania według umowy.** 3851

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY INTROLIGATORSKIE K. WÓJCIK i P. GRZYWA Kraków, Zwierzyniecka 10. Podejmują się wszelkich robót w zakres introligatorstwa wchodzących jak: oprawy najozdobniejsze, oprawy ksiąg handlowych, książek do nabożeństwa, oprawy bibliotek i broszurowanie. Posiadają wielki wybór pism i ozdobnych ornamentów. **Ceny bardzo przystępne.**

II. Walne Zgromadzenie

Związku robotn. stow. zar. i gosp. „PROLETARYAT" w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 24 kwietnia 1921 r. o godz. 10 rano w lokalu własnym w Krakowie, ul. Lwowska 2 z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu:
   a) z działalności organizacyjnej,
   b) z działalności handlowej,
   c) z działalności instruktorskiej.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z kontroli i wniosek o udzielenie Zarządowi absolutoryum.
4) Rozdział czystego zysku.
5) Zmiana statutu.
6) Losowanie 2 członków Zarządu i wybór nowych członków w miejsce ustępujących.
7) Wybór nowych członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
7) Wnioski i interpelacye.

Dr Bobrowski przewodniczący Rady Nadzorczej

Walne Zgromadzenie

Spółki robotników stolarskich „Jedność" w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 24 kwietnia o godz. 3 popoł. w lokalu Związku stow. robotn., ul. Dunajewskiego 5.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi i Rady Nadzorczej.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wybór uzupełniający do Dyrekcyi i Rady Nadzorczej.
5) Wnioski.

W razie braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Za Radę Nadzorczą: Prezes: Bańka Karol. Sekretarz: Pawłowski Feliks

Za Dyrekcyę: Kmiectk Michał. Jaroszewski Bolesław

Światowej sławy mydło „Speick" przewyższające swą jakością wszelkie inne konkurencyjne mydła toaletowe, oraz „liliowo-mleczne", „kwiatowe", „Glicerynowe", kule różnej wielkości (mydła kąpielowe), proszki i mydła do golenia, brylantynę, wodę kolońską, pudry i t. p. Wyroby powyższe uznane za najlepsze, rozpowszechnione są nietylko w kraju ale i zagranicą i nabyć je można w każdym lepszym handlu. Reprezentacya i główny skład: **A. J. Lewiński, Kraków** Starowiślna 35.

Na święto Robotnicze 1 Maja

Nakładem Ludowego Spółdzielczego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, Sykstuska 21 — wyszły już z druku

Pieśni i deklamacye robotnicze Cena 70 Mkp. Komitetom partyjnym i odsprzedawcom 30% opustu

PRZEWODY zagraniczne G. 1000 od 1² do 120² **PRZEWODY** elektryczne własnej fabrykacyi izol. i gołe każdego rodzaju i przekroju (jakość izol. gwarantowana) **KRANY i wentyle** podług własnych i nadesłanych modeli lub szkiców **Samochody — Motocykle — Motory — Maszyny — Linki** DOM HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY Inż. Piotr Bergman i Ska, Warszawa (dom własny) ODDZIAŁ KRAKÓW: Starowiślna 8.

KULER, PROSZEK i PŁYN do czyszczenia antylopowych i płóciennych bucików we wszystkich kolor. i odcieniach **L. Weindling, Kraków, Grodzka 26**

BANK MAŁOPOLSKI S. A.

W KRAKOWIE, RYNEK GŁÓWNY 25

zawiadamia, że oprócz istniejących już Oddziałów **w Warszawie i w Tarnowie** otworzył następujące Oddziały, a mianowicie: **w Łodzi, przy ulicy Moniuszki L. 4 — w Stanisławowie, przy ulicy Sapieżyńskiej L. 10 w Bielsku, przy ulicy Kolejowej 8 (dom własny) — w Rzeszowie, przy ulicy Jagiellońskiej 3,** które podjęły już czynności i przeprowadzają wszelkie transakcye wchodzące w zakres działalności bankierskiej.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).